

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Sylwia Galij-Skarbińska

Postawy prosystemowe i antysystemowe w PRL w latach siedemdziesiątych

Próba definicji

Krystyna Kersten pisała:

Opór i przystosowanie z jednego wyrastały pnia: był nim imperatyw trwania. Trwania narodu w wymiarze biologicznym i kulturowym oraz trwania państwa polskiego, zabezpieczającego kulturowy byt Polaków [...]. Współwystępowanie przystosowania i oporu na różnych poziomach – polityki, kultury, życia zawodowego, życia powszedniego, a także w różnych wymiarach – intelektualnym, emocjonalnym, moralnym pociągało za sobą głębokie konsekwencje. Zapewniało przetrwanie, ale dla wielu okazało się niszczące, powodując spustoszenie duchowe i depryzację związaną z kompromisami ponad miarę¹.

Chęć przetrwania może skłaniać jednostki do przyjmowania postaw prosystemowych lub postaw kontestujących istniejącą rzeczywistość.

Tylko pozornie temat niniejszego artykułu może sprowadzać się do opisywania postaw oporu i przystosowania w PRL w latach siedemdziesiątych². W rzeczywistości bowiem nie można opisać postaw politycznych³ za pomocą sztywnych definicji,

¹ K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993, s. 14–15.

² Na temat postaw antysystemowych i prosystemowych w latach siedemdziesiątych szerzej: S. Galij-Skarbińska, *Uniwersytet wobec inwigilacji. Postawy polityczne środowiska akademickiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1970–1980 w świetle akt Służby Bezpieczeństwa* (w druku).

³ Przyjęłam definicję postawy politycznej w oparciu o system postaw stworzony przez Philipa G. Zimbardo i Michaela R. Leippe. Postawa znajduje w nim miejsce centralne i jest sumą składową następujących elementów: zachowań jednostki mieszczących się w sferze politycznej; planów i założeń dotyczących przyszłych działań politycznych; elementów poznawczych, czyli preferencji, przekonań politycznych oraz wiedzy o przedmiocie postawy oraz wskazań do zachowania się względem niego; reakcji uczuciowych wobec danego przedmiotu postawy. Można więc określić postawy polityczne, jako względnie trwałą organizację przekonań, ocen i zachowań (także tych postulowanych) w stosunku do obiektów polityki,

tak samo jak nie można ich traktować w sposób dualistyczny, ponieważ rozciągnięte między dwoma antynomicznymi typami mają charakter gradualistyczny. Jednak ważne jest, aby wyróżnić kilka cech konstytutywnych, których identyfikacja w konkretnym przypadku pozwala zaklasyfikować postawę w odpowiednio przyjętym typie. Istotne jest również wyróżnienie determinantów, które wpływały na kształtowanie się obu typów postawy z których najważniejszym i niezaprzeczalnym jest panujący wówczas system polityczny.

System polityczny PRL w latach siedemdziesiątych

Biorąc pod uwagę ten najważniejszy z determinantów należy wspomnieć, że do dziś wśród historyków występują różnice w definiowaniu systemu politycznego PRL. Większość badaczy jest zgodna, że w pierwszym okresie „instalowania realnego socjalizmu” w Polsce, aż do roku 1956, system można określić mianem totalitarnego. Późniejsze lata jednak budzą spory. Wielu jest skłonnych uznać zwłaszcza w schyłkowych latach Polski Ludowej za system autorytarny, inni oscylują między autorytaryzmem, określając system jako autorytarny z tendencją do totalitaryzmu czy posttotalitarny⁴.

Przyjmując definicję Hanny Świdy-Ziemby, system PRL do roku 1980 określam jako system totalitarny, w którym „rządzący stanowiąc wyłączny, niekontrolowany

sytuacji politycznych. Postawy polityczne są uzależnione od takich czynników, jak doświadczenia polityczne, cechy i właściwości psychiczne jednostki, potrzeby i interesy polityczne oraz kontekst społeczny, w którym ona się znalazła, zob. szerzej: F.G. Zimbardo, M.R. Leippe, *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań 2004; także T. Bodio, *Osobowość, podmiotowość i działalność polityczna*, [w:] *Psychospołeczne determinanty zachowań politycznych*, red. P. Stefaniuk, Warszawa 1988.

⁴ Nie jest zadaniem niniejszego artykułu przedstawianie wszystkich koncepcji systemu PRL. Można jednak zasygnalizować pewne różniące się podejścia do tego problemu. Jacek Tarkowski, opierając się na definicji totalitaryzmu Z. Brzezińskiego i Carla Friedricha, zaneigował istnienie tego systemu w Polsce po roku 1956, zob. tenże, *Socjologia świata polityki, Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, t. 1, Warszawa 1994. Przeciwnikiem określania systemu PRL po 1956 roku w kategorii totalitaryzmu jest również Andrzej Walicki, zob. tenże, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków 2000. Ciekawą ewolucję przeszło podejście do systemu PRL Jerzego Eislera. Początkowo przypisywał on systemowi cechy autorytaryzmu. Ostatecznie zmienił swoje stanowisko, co tłumaczy w sposób następujący: „Doszedłem do wniosku, że jeżeli chodzi o praktykę tego systemu, to rzeczywiście po Październiku '56 miał on charakter raczej autorytarny, niemniej jednak na poziomie koncepcyjnym aż do roku 1989 rządzący nie wyzbyli się myśli o zbudowaniu w Polsce państwa prawdziwie totalitarne” – zob. tenże, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2. Cezura roku 1956 jako końca totalitaryzmu w Polsce jest negowana m.in. przez Andrzeja Paczkowskiego, Krystynę Kersten, Andrzeja Friszke, Antoniego Dudka i Hannę Świdę-Ziembę, Romana Bäckera, zob. szerzej: A. Paczkowski, *System represji w Polsce 1944–1989* [w:] *Czarna księga komunizmu*, Warszawa 1999, K. Kersten, *Czy PRL była państwem totalitarnym?*, „Wiadomości Historyczne” 1992, nr 1, A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003; A. Dudek, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997; R. Bäcker, *Totalitaryzm: geneza, istota, upadek*, Toruń 1992.

ośrodek dyspozycyjny – stoją na straży jednolitych reguł obejmujących całość kształt życia społecznego, reguł podtrzymywanych siłą przez aparat przemocy”⁵. Według tej definicji totalitaryzm nie zostawia przestrzeni, w której społeczeństwo mogłoby się swobodnie rozwijać w ramach naturalnych procesów kulturowych. Nie istnieją też oficjalne instytucje, które pozostawałyby poza kontrolą rządzących. Tylko władza ma prawo modyfikować, ustalać reguły systemu społecznego. Reguły te są zatem konstrukcją sztucznie narzuconą, wykluczającą niezamierzone mechanizmy rozwoju społeczno-ekonomicznego, co odwraca naturalny porządek rozwoju społecznego. H. Świda-Ziemba pisze: „to «życie» staje się konsekwencją wprowadzanych reguł, a nie wprowadzane reguły – konsekwencją procesów «życia»”⁶. W ten sposób niwelowana była wszelka spontaniczność, swoboda w działaniu jednostek, która jest jednym z gwarantów prawidłowego rozwoju społecznego.

Lata siedemdziesiąte to czas, w którym zmienia się oblicze polskiego totalitaryzmu. Zaczyna się proces jego powolnej, odgórnie sterowanej detotalizacji⁷. H. Świda-Ziemba określa to mianem systemu o „dość mało szczelnej materii”⁸. Istniały w nim, mimo działań totalitarnego aparatu państwowego, poddającego kontroli i infiltracji każdą dziedzinę życia społeczeństwa, przestrzenie, a właściwie fragmenty przestrzeni, które nie zostały wpisane w „scenariusz działań aparatu”. Uwidacznia się paradoks związany z tym zjawiskiem. Przestrzeń „pozascenariuszowa” jest jednocześnie wpisana w ów „scenariusz” działań władzy (a także prewencyjnie kontrolowana przez aparat przymusu). O tym, jak bardzo system totalitarny jest „nieszczelny” i w jakim stopniu używać aparatu represji, decyduje władza. Społeczeństwo jest zaś świadome tego, że władza dysponuje siłą, której w każdym momencie może użyć.

W dekadzie rządów Edwarda Gierka system stracił swoją hermetyczność, dopuszczając treści niewpisujące się w powszechnie obowiązującą ideologię. Tolerował instytucje autonomiczne (Kościoły), umożliwił, poprzez otwarcie granic, kontakty z państwami demokratycznymi, wykorzystując jednocześnie „aparat bezpieczeństwa” do inwigilowania obszarów pozornej swobody. Zwiększona kontrola,

⁵ H. Świda-Ziemba, *Człowiek...*, s. 56.

⁶ Tamże, s. 56.

⁷ Jadwiga Staniszkis przyjmuje, że w latach siedemdziesiątych zachodziły jednocześnie dwa procesy: odgórnej detotalizacji i kontynuacji wszystkich totalitarnych praktyk z przeszłości – przy czym podmiotem obu był aparat władzy. Państwo ewoluowało w stronę systemu autorytarno-biurokratycznego. Był to proces od początku kontrolowany przez władzę, jednak pod koniec lat siedemdziesiątych wymknął się spod nadzoru, by doprowadzić do upadku w sierpniu roku 1980, zob. szerzej: J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2010, s. 177–218.

⁸ Specyfika systemu PRL według H. Świdy-Ziemby miała trzy przyczyny: zdecydowaną wrogość narodu polskiego wobec narzuconego systemu – brak już na wstępie życzliwe go zaplecza „przychylności”, które wzmacniało startujący system np. w Czechosłowacji czy Bułgarii; niepokorny (a także niezdiscyplinowany) charakter narodowy Polaków, podporządkowujący się niechętnie narzucanej dyscyplinie i przemocy; swoistą politykę polskich decydentów, którzy – może ze względu na nastroje otoczenia – wprowadzili jednak scenariusze, które zawierały więcej „szczeliny” i więcej „enklaw” niż przewidywały to scenariusze innych państw komunistycznych.

inwigilacja, za którą stał aparat przymusu, miała doprowadzić do pełnej dominacji nad tymi sferami, które „za przyzwoleniem” władzy pozostawały poza „scenariuszem”⁹. Nowe trendy przenikały jednak do świadomości społeczeństwa. Nawet odpowiednio przez władze zniekształcone i zafałszowane, odśloniły odmienne standardy życia. Społeczeństwo zaczęło mieć nowe aspiracje i potrzeby. Jednocześnie dwa potężne filary systemu: ideologia i terror zaczęły się łamać. W obliczu upadku ideologii, braku „wroga obiektywnego”, straciło rację bytu uzasadnione użycie przemocy jako środka dynamizującego społeczeństwo. Taka sytuacja sprzyjała pojawianiu się grup, środowisk kontestujących rzeczywistość społeczno-polityczną, które zaczęły się coraz szerzej i śmieiej organizować. Były one alternatywą nową, lepszą, „uosobieniem absolutnej czystości i dobroci w porównaniu ze starą i złą władzą”¹⁰. Warto tutaj od razu zaznaczyć, że powstałe w tym czasie grupy opozycyjne nie miały charakteru *stricte* politycznego. Można je określić za R. Bäckerem jako „opozycję nie-polityczną”¹¹. Dopiero z początkiem lat osiemdziesiątych nastąpił trwały rozkład systemu, który skończył się w roku 1989.

Skłasyfikowanie systemu w sposób powyższy, uwzględniający jego specyficzne dla sytuacji polskiej w latach siedemdziesiątych minionego wieku cechy, pozwala na przyjęcie punktu odniesienia do dalszych rozważań nad kwestią pozostałych determinantów wpływających na kształtowanie się postaw politycznych, z których wyłania się przedstawiony w tytule dualistyczny podział na postawy antysystemowe i prosystemowe.

Postawy prosystemowe

Jak wskazałam na początku, postawa prosystemowa jest pojęciem szerszym od pojęcia postawa przystosowania, mimo że to ostatnie zdaje się być najlepszym określeniem stosunków społeczno-politycznych do roku 1980. Można jednak zakładać, że oprócz przystosowania istniała cała gama postaw, które popierały system i umożliwiały mu trwanie.

Rozpatrując zagadnienie postaw politycznych w systemie totalitarnym należy wziąć pod uwagę, w jakich kategoriach pojmuje się politykę i kwestię partycypacji politycznej (uzależnionej od sposobu pojmowania samej polityki). Patrząc przez pryzmat wcześniej przyjętej definicji totalitaryzmu, można stwierdzić, że polityka, która sama w sobie powinna być postrzegana jako proces, gra o władzę, sztuka rzą-

⁹ Jadwiga Staniszkis nazwała ten model represyjną tolerancją, w ramach którego władze akceptowały istnienie nieformalnej opozycji politycznej (np. KOR, ROPCiO), tolerowały instytucje autonomiczne (takie jak Kościół), a co więcej czyniły wysiłki mające na celu zapożyczenie legitymacji od tych instytucji, które były uważane w społeczeństwie za krytyczne wobec działań rządu, zob. szerzej: J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja...*, s. 196.

¹⁰ R. Bäcker, *Totalitaryzm...*, s. 88.

¹¹ R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 60–61.

dzenia państwem, w warunkach Polski Ludowej zyskała nowe znaczenie¹². Od samego początku ustanawiania „systemu” w Polsce była jego najważniejszą częścią zarezerwowaną tylko dla władzy przyjmującej wymiar zarówno instytucjonalny, jak i osobowy. Stała się predyktorem wszelkich zmian oraz narzędziem wprowadzania ich w życie. To wszystko sprawiło, że przestała być naturalnym procesem, w którym zbiorowe podmioty społeczne prowadzą grę o wpływ na najważniejsze dla społeczeństwa i państwa decyzje – ze sztuki rządzenia przeistoczyła się w sztukę zarządzania społeczeństwem¹³. Wytworzył się swoisty podział na dwie kategorie: z jednej strony była to hermetyczna elita władzy, z drugiej zaś zarządzane odgórnie społeczeństwo, które bezwolnie było jej poddane.

Polityka, stanowiąca obszar zamknięty dla działań społeczeństwa, była obecna w każdej dziedzinie życia, wyznaczała ramy i sprawiała, że życie społeczne było jednocześnie życiem politycznym, determinowanym przez kolejne decyzje polityczne. Stanowiło to jeden z paradoksów tego systemu, o którym pisze Mirosława Marody: jednostka na każdym kroku zderzała się z polityką, doświadczała jej, jednak nie miała na nią wpływu¹⁴. Była odgórnie „zarządzana”, przez co stała się tylko i wyłącznie biernym odbiorcą „efektów” działania władzy¹⁵.

Wszelkie formy partycypacji politycznej społeczeństwa w systemie totalitarnym nie dadzą się scharakteryzować po prostu jako „aktywne wsparcie politycznej zmiany lub ciągłości”¹⁶. Zatem zarówno aktywność jak i bierność polityczna muszą być pojmowane odmiennie. System wykluczył, bowiem każdą formę swobodne-

¹² Jadwiga Staniszkis również neguje istnienie polityki w systemie socjalizmu. Wskazuje, że jest to obok prerogatywnego charakteru panowania, stanowiącego przeciwieństwo legitymizacji legalnej w ujęciu Maxa Webera, kluczowa cecha socjalizmu. Twierdzi, że nie ma możliwości przenoszenia do analizy socjalizmu kategorii wyrwanych z kontekstu zachodniego: brak wymiaru «polityczności» w socjalizmie ma zresztą swoje bardziej elementarne przyczyny. Polityka nie jest bowiem możliwa w warunkach jednopodmiotowości, a rewolucyjna legitymizacja władzy wyklucza uprawnione (zalegalizowane) istnienie różnych racji (choć władza nie jest w stanie całkowicie zlikwidować ich manifestacji i często nawet bierze je pod uwagę). Czym innym jest jednak istnienie opozycji, a czym innym jej legitymizowana prawnie obecność w systemie politycznym – niezależna od aktualnego stylu sprawowania władzy. Wobec braku polityki pozostaje naga przemoc lub realizowanie funkcji kontrolnych i reprodukcujących system za pomocą działań z innych obszarów, np. gospodarka, która służy jako podstawowa struktura kontroli”. Zob. J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Kraków–Nowy Sącz 2006, s. 36–38.

¹³ Por. M. Marody, *Polityka*, [w:] *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991.

¹⁴ Tamże, s. 136.

¹⁵ Artur Bodnar w sposób następujący opisał to zjawisko: „w dotychczasowym modelu realnego socjalizmu dążono do maksymalnej polityzacji społeczeństwa, ale polityzacji głównie w funkcjach unifikacyjnych i mobilizacyjnych. Zasada uczestnictwa w życiu społecznym była rozumiana jako uczestnictwo w realizacji zadań centralnie ustalonych”, cyt. za: I. Pańkow, *Mity a społeczna rzeczywistość*, [w:] *Psychospołeczne determinanty zachowań politycznych*, red. P. Stefaniuk, Warszawa 1988, s. 129.

¹⁶ Cyt. za: K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002, s. 27, zob. szerzej: *Psychological Perspectives on Politics*, red. C. Barner-Bary, R. Rosenwein, Englewood 1985.

go uczestnictwa w polityce. Ustalony z góry „scenariusz” nie przewidywał na poziomie społecznym czy też jednostkowym samowolnych aktów politycznych. Nie oznacza to, że aktywność w ogóle nie występowała. Wręcz przeciwnie, była ona przez władze pożądana, ponieważ stanowiła zewnętrzny przejaw legitymacji systemu. Jednostki wypełniały role narzucone przez władzę, role przewidziane w „scenariuszu”. Aktywność ta nie wynikała z ich suwerennych decyzji, nie miała także żadnego realnego wpływu na kształt polityki. Mieściła się tylko w sferze symbolicznej¹⁷. Uczestnictwo w wyborach, wiecu politycznym, pochodzie pierwszomajowym, czynie społecznym stanowiło swego rodzaju rytuał, świadczyło o lojalności wobec władzy. Badania przeprowadzone w latach siedemdziesiątych pokazały, że motywy uczestnictwa w tych rytuałach były różne, dominował strach przed szeroko rozumianymi konsekwencjami (nie zawsze realnymi), ale także chęć promowania siebie jako lojalnego obywatela, co mogło zaowocować uzyskaniem przywilejów i korzyści. Przeważająca większość osób badanych zdawała sobie sprawę z tego, że np. sam fakt uczestnictwa w wyborach nie wpłynie w żaden sposób na polityczną ciągłość lub zmianę, jednak absencja może spowodować różnego rodzaju dolegliwości od tych milicyjno-sądowych, po przez kary finansowe, na zwolnieniu z pracy skończywszy¹⁸.

Odnosząc opisywane wyżej działania symboliczne do typologii czynności społecznych stworzonej przez Maxa Webera, należy stwierdzić, że mieszczą się w sferze czynności tradycyjnych¹⁹. Można w tym wypadku przyjąć, że symboliczne akty jednostek oparte były nie na tradycji, jak to przewidywał M. Weber, a na doświadczeniach, które stały się udziałem społeczeństwa od momentu wprowadzenia w Polsce systemu totalitarnego. Wszystkie działania mieszające się w tym obszarze, przez wzgląd na sposób uczestnictwa jednostki w działaniach wyznaczonych przez władzę, miały wymiar pasywny. Władza bowiem poprzez rozmaite środki przymu-

¹⁷ K. Skarżyńska wskazuje na cztery wymiary, według których można scharakteryzować aktywność polityczną: realny wpływ versus symboliczny charakter podejmowanych działań; konwencjonalność versus niekonwencjonalność - mierzona siłą związku podejmowanej aktywności i stopniem pośrednictwa instytucji w tych działaniach. Z wyłączeniem wpływu symbolicznego, pozostałe kategorie przypisuje systemom demokratycznym, zob. szerzej: K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna...*, s. 26–50.

¹⁸ W omawianym okresie przeprowadzano liczne badania postaw społecznych, w tym i postaw politycznych. Jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych takie badania zainicjował Stefan Nowak wraz z zespołem. Badania prowadziła również Mirosława Marody. Warto zwrócić uwagę na badania CBOS, zob. szerzej: *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Warszawa 1991; M. Marody, J. Kolbowski, C. Łabanowska, K. Nowak, A. Tyszkiewicz, *Polacy '80*, Warszawa 1981 (wydanie wznowione M. Marody wraz z zespołem, *Polacy '80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004); P. Chełstowski, *Odmowa uczestnictwa w wyborach jako przykład sprzeciwu wobec praktyki życia publicznego*, „Biuletyn CBOS” 1987, nr 3, por. Z. Maj, *Udział w wyborach nawyk czy decyzja?*, „Biuletyn CBOS” 1985, nr 4.

¹⁹ Max Weber wyróżnił trzy typy czynności, obok tradycyjnych, wymienił także afektywne i racjonalne. Te ostatnie można wykluczyć, jako że przypisano działaniom jednostek w systemie totalitarnym charakter symboliczny. Realny zaś oznacza rzeczywisty wpływ na kształt polityki, zob. szerzej: M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1987.

su wykluczała wszelką samodzielność, spontaniczność, inicjatywę. Jednostka była bezwolna wobec planów i jej zamierzeń²⁰. W tym procesie przybierała rolę „zaangażowanego obserwatora”, który nie partycypuje, a jedynie wykonuje odgórne polecenia.

Stopień i intensywność „zaangażowania” był różny i zależał od stopnia i rodzaju ingerencji systemu politycznego w życie jednostki i śladów, jakie na nich zostawił. Najważniejszą rolę odgrywały takie determinanty, jak doświadczenie, socjalizacja polityczna, charakter, osobowość, wewnętrzny system wartości. Wśród nich także odporność na zakorzeniony lęk. Pojęcie lęku opisała Mirosława Marody wraz z zespołem w analizie *Polacy`80*. Badanie to dotyczyło przyczyn przejścia z poziomu akceptacji socjalizmu do jego odrzucenia. W analizie poświęcono wiele miejsca zagadnieniom lęku i zniechęcenia jako głównych regulatorów działań w sferze życia publicznego. Wyodrębniono trzy „kręgi zabezpieczeń”, które skutecznie hamowały działania jednostek zmuszając jednocześnie do posłuszeństwa. Pierwszy krąg stanowił lęk przed nieokreślonymi bliżej konsekwencjami milicyjno-sądowymi, brutalnym prześladowaniem, torturami. Swoje korzenie miał jeszcze w doświadczeniach czasu stalinizmu w Polsce. Ten krąg obejmował ludzi starszych (pamiętających pierwsze powojenne lata Polski Ludowej i brutalne praktyki „ludzi systemu”), a także ludzi niewykształconych. Drugi krąg to lęk przed karami mniej drastycznymi, ale bardziej prawdopodobnymi, np. sankcje ekonomiczne, zwolnienia z pracy, relegowanie z uczelni. Obejmuje on młodsze pokolenia, które nie miały traumatycznych doświadczeń powojennych. Trzeci krąg stanowi zniechęcenie, paraliżowanie inicjatywy. Czytamy: „O ile tamte zbudowane były na strachu, ten zbudowany jest na zniechęceniu [...], jeżeli nawet nie trzeba było oczekiwać żadnych niepożądanych konsekwencji, to nie można było oczekiwać również konsekwencji pożądanых”. Niemożność stanowiła uzasadnieniem bierności.

Za Herbertem Kelmanem, Carol Barner-Barry i Robertem Rosenweinem można wymienić trzy procesy, które były zewnętrznymi przejawami wysokiego stopnia ingerencji „systemu” w życie jednostek: uleganie (*compliance*), identyfikację (*identification*), internalizację (*internalization*)²¹.

Uległość jednostki wobec działań i wymogów władzy powodowana była chęcią uzyskania wynikających z tego tytułu korzyści i nagród. Jednostki uległe wobec systemu mogły mieć świadomość, że ich aktywność nie ma wpływu na politykę. Udział w wyborach nie oznaczał bowiem realnego wpływu na zachowanie ciągłości lub zmiany politycznej. Sama uległość mogła być efektem przystosowania do systemu w ten sposób, że jednostka odczuwała go jako „naturalny” i nie wyobrażała sobie jego zmiany. Doskonale mogła zdawać sobie sprawę, kto tak naprawdę rządzi, a ewentualna jedyna zmiana może nastąpić tylko wewnątrz systemu (np. wewnątrz kolejnej ekipy rządzącej). Postawa uległa mogła być powodowana obawą przed represjami, które groziły za nieprzestrzeganie zasad rytuału. Wreszcie jednostki, świadome jakości mechanizmów społecznych i politycznych, mogły przyjmować postawę uległą z chęci zdobycia szeroko rozumianych dóbr.

²⁰ M. Marody, *Polityka...*, s. 140–141.

²¹ Cyt. za: K. Skarżyńska, *Aktywność i bierność polityczna...*, s. 27.

Jednostki identyfikujące się z systemem przyjmowały postawę wyrażającą poparcie i akceptację dla władzy i systemu. Identyfikacja wynikała z przekonania jednostki, iż aktywność ma sens, ponieważ podtrzymuje dobre relacje z systemem i ludźmi, których ona akceptuje, darzy sympatią i szacunkiem. Jednocześnie decyzje polityczne władzy nie musiały być wysoko oceniane. Postawa wynikała nie tyle z akceptacji kolejnych decyzji politycznych, ile z wewnętrznej pozytywnej oceny, akceptacji całego systemu lub konkretnych decydentów politycznych.

Internalizacja zachodziła wówczas, gdy jednostka podejmowała aktywność polityczną dlatego, że była ona zgodna z jej wewnętrznymi przekonaniem, wartościami, potrzebami. Wewnętrznie motywowana aktywność polityczna była związana z wpływem systemu w tym sensie, iż jednostka w procesie socjalizacji przyjęła za swoje konkretne polityczne wartości²². Postawy prosystemowe, wynikające z internalizacji, wyrażały aktywne poparcie dla systemu. Szczególna aktywność wynikała z poczucia misji, chęci samorealizacji, zgodnej z wewnętrznymi przyjętymi wartościami i celami politycznymi. Co ważne, postawy wynikające z internalizacji były postawami najbardziej trwałymi, ponieważ były najmocniej związane z procesem socjalizacji politycznej, a przyjęte przekonania były głęboko osadzone w świadomości jednostki. Postawy te nie były uwarunkowane występowaniem kar lub nagród, nie wynikały z szacunku, sympatii dla systemu lub konkretnych osób. Jednostki przyjmujące te postawy zachowywały się bezrefleksyjnie, zgodnie z przyjętym wcześniej i uznanym za własny zespół reguł i wartości, nie przyjmując do wiadomości, że się całkowicie wyczerpał.

Postawy przystosowania, ukształtowane w procesie internalizacji i identyfikacji, charakterystyczne były dla pokolenia pamiętającego ostatni okres wojny, pokolenia dorastającego w okresie stalinizmu, kiedy system totalitarny w Polsce dopiero się montował – wtedy to następowała dynamicznie i spontanicznie interioryzacja jego wartości i zasad. Pokolenie młodsze, którego dojrzewanie przypadło na okres popaździernikowy, kształtowało się w procesie powolnej adaptacji do systemu, pozwalającej w nim funkcjonować i zaspokajać swoje potrzeby. To tutaj odnajdujemy postawy uległe zorientowane na korzyści finansowe (w których także sporą rolę odgrywał lęk przed utratą możliwości realizacji istotnych dla jednostek aspiracji i potrzeb), postawy uległe w wyniku szantażu albo będące konsekwencją zniechęcenia, apatii i braku wiary w możliwość zmiany. Pokolenie, które wkraczało w dorosłość w latach siedemdziesiątych, było zupełnie wyzbyte lęku, towarzyszącego starszym. Zupełnie inaczej zapatrywało się na rzeczywistość, przyjmując raczej postawy kontestujące istniejącą rzeczywistość. Odnajdujemy tutaj pragmatyzm, rzeczowość, brak zaangażowania ideologicznego, dystans do rzeczywistości²³. Sytuacja ta zmieniła się pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy właśnie ta grupa intensywnie, spontanicznie zaczęła angażować się w działalność opozycyjną.

Wydaje się, że dla systemu PRL w latach siedemdziesiątych charakterystyczne były formy ulegania i internalizacji. Postawy tworzące się w tych procesach mieści-

²² Tamże, s. 30–31.

²³ M. Marody, *Polacy '80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004, s. 275.

ły się w granicach obowiązującego systemu, konsekwentnie utrzymywały istniejący *status quo*.

Występowaniu postaw prosystemowych sprzyjało istnienie alternatywnego wymiaru życia społecznego, które H. Świda-Ziemia określiła mianem „drugiego życia”²⁴. Sztucznie narzucony system, którego instytucjonalny kształt był oparty tylko i wyłącznie na ideologicznej wizji, nie spełniał warunków fizycznego przetrwania. Społeczeństwo było zmuszone wytworzyć pewne mechanizmy, które pozwalały funkcjonować, a co więcej, sprawiły, że sam system stał się funkcjonalny. Na „pierwszym poziomie” życia odbywał się więc akceptowany rytuał uczestniczenia w formach odgórnie zaplanowanych przez władzę²⁵. „Drugi poziom” stanowiły działania nieformalne, które tylko i wyłącznie pozornie nie mieściły się w ramach obowiązującego porządku instytucjonalno-prawnego, gdyż w rzeczywistości utrzymywały go, zapewniając mu trwanie. Przestał on być tylko „metafizycznym abstraktem”, a stał się systemem, w którym ludzie znajdowali formy zaspokojenia swoich potrzeb.

Rzeczywistość taka miała destrukcyjny wpływ na społeczeństwo, w dużym stopniu hamowała rozwój intelektualny, kulturalny, moralny, psychologiczny. Oficjalne procedury zostały wyparte przez układy personalne zasadzające się na korupcji, fałszywym planowaniu, sprawozdawczości, omijaniu przepisów prawnych. W ten sposób społeczeństwo wrastało w system.

Lata siedemdziesiąte to okres, w którym tworzące się postawy prosystemowe były wypadkową kilku czynników. Po pierwsze, umacniał się podział sfery życia społecznego na publiczną i nieformalną, co sprzyjało adaptacji. Po drugie, system wcześniej narzucony siłą, został uznany po 1956 roku jako własny, wrastał w świadomość jednostek na przestrzeni lat siedemdziesiątych. Mechanizmy życia społeczno-politycznego, sposób funkcjonowania instytucji państwowych były traktowane w kategoriach oczywistości. Badania socjologiczne dowiodły, że system był głęboko osadzony w świadomości jednostek, nie dopuszczano możliwości jego demontażu. Niezależnie jednak od tego, jakie były bezpośrednie przyczyny ich powstania łączy je fakt, że przyjmowały odgórnie narzucony porządek instytucjonalno-prawny i poruszały się tylko w jego granicach, przez co wzmacniały ten system od środka²⁶.

²⁴ Andrzej Rychard pisał, że strategie działania władzy i społeczeństwa były wyznaczone według dwóch odmiennych celów. Władza nastawiona była na trwanie i realizację założeń systemowych. W obliczu obnażenia słabości systemu, który nie gwarantował jednostce możliwości przetrwania, nie zapewniał jej realizacji podstawowych potrzeb, społeczeństwo zaczęło dążyć do zapewnienia sobie utrzymania, instynktownie tworząc dodatkowe formy, zob. szerzej: A. Rychard, *Reforms, Adaptation and Breakthrough. The Sources of and Limits to Institutional Changes in Poland*, Warszawa 1993, s. 26–77.

²⁵ Udział w „drugim życiu” stanowił domenę zarówno społeczeństwa jak i władzy, która z oczywistych względów popierała to rozwiązanie. Władza oczywiście wykorzystywała aparat represji do kontroli postaw, sprawdzając, czy społeczeństwo bierze udział w zrytualizowanym życiu publicznym, co zapewniało pozorną legitymację systemu.

²⁶ H. Świda-Ziemia pisała: „Wzmacnia więc ten system ten, kto uczestniczy bez reszty w całej rzeczywistości: jawnej i niejawnej, rytualnej i faktycznej; a także ten, kto wykorzystuje reguły systemu i swoje doraźne możliwości dla realizacji potrzeb wynikających z niskich pobudek: zachłanności ekonomicznej nad ludźmi, fałszywego budowania własnego znaczenia, wreszcie ten, kto sprawuje szczególnie baczną kontrolę nad realizacją scenariusza, posłu-

Postawy antysystemowe

Jedyną aktywną formę zaangażowania się w życie polityczne w systemie totalitarnym stanowiły czynności afektualne²⁷, oparte na uczuciach i emocjach, wyrażane w ocenach istniejącego porządku społeczno-politycznego. Wynikały one z oceny władzy i systemu. Reprezentowane były na dwa sposoby, kontestujące rzeczywistość społeczną i polityczną oraz wyrażające poparcie dla istniejącego ładu społeczno-politycznego. Należy podkreślić z całą mocą, że w tym okresie działania tradycyjne i afektualne nie zmierzały do realnego wywierania wpływu i udziału w procesach politycznych, nie było bowiem w latach siedemdziesiątych hasła politycznej zmiany. Przy czym uległość, zachowanie rytuału nie miało większego wymiaru politycznego. Dopiero zdecydowane zanegowanie istniejącego porządku, nieuczestniczenie w formach zaprogramowanych przez władzę, brak zgody na przyjmowanie przydzielanych z „góry” ról, stawał się aktem politycznym. Za H. Świdą-Ziembą można powiedzieć, że działanie w sferach nieobjętych „scenariuszem” stawało się już deklaracją polityczną. Istotną kwestię stanowi tutaj obiekt uczuć, emocji i ocen. Nie tylko „opowiedzenie się za lub przeciw władzy” rozumianej jako ośrodek decyzyjny (w kategoriach instytucjonalnych i osobowych) oznaczało akt polityczny.

Paradoksem systemów totalitarnych jest to, że realizacja „pozasystemowych” wartości sprowadza się niekiedy do realizacji celów skromnych, prostych i zdroworozsądkowo naturalnych, niepodważających w żadnej mierze (przynajmniej z pozoru) samego ustroju danego państwa. Dlatego właśnie takie działania nie musiały w Polsce dokonywać się pod sztandarem „idei buntu” wobec systemu. Jednakże miały one w tym czasie charakter „pozasystemowy” i dlatego napotykały na poważne „blokady” ze strony systemu – że nie zawierały się w architekturze totalitaryzmu – pisała H. Świda-Ziemia²⁸.

Jednostki kontestujące rzeczywistość postępowały lub deklarowały postępowanie zgodne z przyjętym przez siebie systemem wartości. Dość często deklaracja pozostawała tylko na poziomie werbalnym. Wszelkie „pozasystemowe” akty, głoszone poglądy, zdobywały od razu charakter „antysystemowy”. To bowiem, co nie mieściło się w ramach reguł „scenariusza”, mogło stać się potencjalnym zagrożeniem dla jego trwałości, a tym samym dla trwałości i stabilności systemu, który niwelował wszelkie przejawy swobody i spontaniczności na obszarach, które wcześniej pozwoliła wyodrębnić ze sfery narzuconych przez siebie ograniczeń²⁹.

gujący się represją, przemocą, donosem, inwigilacją. To tacy ludzie byli szczególnie odpowiedzialni za umacnianie – szczególnie destrukcyjnej dla życia społecznego – roli systemu”, zob. szerz: H. Świda-Ziemia, *Człowiek...*, s. 73.

²⁷ Trzeci rodzaj czynności według M. Webera obok tradycyjnego i racjonalnego. Czynności afektualne miały podstawę w przemożnym uczuciu nakazującym zachować się w określony sposób, bez względu na wynikające z tego faktu konsekwencje, zob. szerz: M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1987.

²⁸ H. Świda-Ziemia, *Człowiek...*, s. 75.

²⁹ Jako przykład może posłużyć „swoboda” kontaktów zagranicznych wprowadzona w dekadzie Gierka. „Swoboda” ta była reglamentowana i ściśle kontrolowana przez aparat

Postawy antysystemowe wynikały z negatywnej oceny funkcjonowania istniejącego ładu społeczno-politycznego lub niektórych jego elementów. Tej negatywnej ocenie towarzyszył brak wiary w efektywne i racjonalne działanie instytucji politycznych. W praktyce akceptowane były ideologiczne podstawy systemu, a odrzucane reguły jego działania. W Polsce taki stan postaw społecznych utrzymywał się do końca lat siedemdziesiątych. Kolejne pokolenia, które pojawiły się po wojnie, traktowały „socjalizm” jako system „naturalny”. Badania socjologiczne dowiodły, że znajdował on uwiarygodnienie w wartościach związanych z wyobrażeniami pożądanego ustroju, przez co społeczeństwo wierzyło, że można usprawnić jego funkcjonowanie poprzez wychowanie żyjących w nim ludzi³⁰.

Hanna Świda-Ziemia przypisuje wielką dramaturgię dążeniom do realizacji „pozasystemowych wartości”. Uważa, że bardzo trudno jest jednoznacznie określić ich charakter.

Ludzie, podejmując działania czy decyzje tego typu, często po prostu kierowali się przeświadczeniem, że jest to „mądre”, „rozsądne”, „słuszne”, „humanitarne”, służy „społecznemu dobru”, a nawet niekiedy, że to właśnie stanowi realizację zasad tzw. „prawdziwego socjalizmu”. Towarzyszyła temu często naiwna wiara, że w ramach tego systemu popapolityczne (z pozoru) wartości będzie można realizować³¹.

Postawy antysystemowe to bardzo pojemne pojęcie, w które wpisuje się nurt ruchu protestu społecznego: oporu, opozycji. W opisywanym okresie zarówno jednej, jak i drugiej kategorii nie można było traktować jedynie jako aktów *stricte* politycznych, wynikających z postulatów zmiany istniejącego ładu społeczno-politycznego i jednocześnie do tej zmiany dążących. Polityczny wymiar mieścił się w sferze symbolicznej. „Opór realizuje się przez pewien typ pracy, pewien typ działalności, niekoniecznie zorganizowany. Opór może być jednostkowy lub masowy, spontaniczny, ale nie ostentacyjny”³² – tak pojęcie oporu można scharakteryzować za Andrzejem Walickim, jako działanie podejmowane niekoniecznie pod szyldem polityki i nieobliczone na bezpośrednie skutki polityczne.

Cytowany już wcześniej Roman Bäcker w analizie opozycji politycznej w systemie totalitarnym wyodrębnił trzy charakterystyczne formy opozycji: polityczną, nie-polityczną i nie-społeczną. Postawy antysystemowe w okresie lat siedemdziesiątych wpisują się w nurt opozycji nie-politycznej. Rozszerza ona zakres pojęcia oporu, wprowadzonego przez A. Walickiego. R. Bäcker pisze: „Sens opozycji nie-politycznej polega na zrealizowaniu, mówiąc metaforycznie, znanego w Polsce nawoływania Wojciecha Młynarskiego «róbmy swoje», a więc postępowania zgodnie z wyznaczanymi wartościami bez oglądania się na wymagania stawiane przez sys-

represji. Można pokusić się o następujące podsumowanie: władza daje możliwość wyjazdu za granicę, ale każdy wyjazd traktuje jako potencjalne zagrożenie.

³⁰ M. Marody, *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowania*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 131.

³¹ H. Świda-Ziemia, *Człowiek...*, s. 36.

³² A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością. Widziane z boku*, Kraków 2000, s. 72.

tem władzy”³³. Do tego typu opozycji zalicza dysydentów, pisarzy i naukowców, ze względu na podejmowane przez nich próby opisu rzeczywistości oraz zwracanie uwagi, szczególnie zachodniej opinii publicznej, na łamanie praw człowieka. Istotne znaczenie mają również przeprowadzane akcje protestu przeciwko „antywolnościowym” działaniom własnego państwa. Na poziomie zbiorowym opozycji nie-politycznej R. Bäcker umieszcza np. działalność towarzystw, organizacji naukowych, Klubów Inteligencji Katolickiej prowadzoną przed rokiem 1980³⁴.

Nie sposób stworzyć jednej sztywnej definicji postawy antysystemowej w opisywanym przeze mnie okresie, można jednak wyodrębnić kilka zasadniczych cech, które je konstytuują. Wśród nich na pierwszym miejscu należy wymienić wysoki poziom wiedzy na temat nieprawidłowych mechanizmów działania instytucji systemu. To bowiem wysoka świadomość tego, jak faktycznie funkcjonuje państwo i społeczeństwo, stanowiła źródło negatywnych ocen, emocji i uczuć jednostki. Drugim istotnym wyróżnikiem jest fakt, że mimo występowania u jednostek wysokiego poziomu wiedzy na temat nieprawidłowych mechanizmów działania systemu, nie negowały istnienia samego systemu. Nie istniała w ich świadomości wizja jego zmiany. Jedyną drogą zmiany było usunięcie z niego „wypaczeń” – w myśl zasady „Socjalizm – Tak! Wypaczenia – Nie”. Ponadto liczne jednostki podejmowały lub postulowały (częściej) działania zgodne z wewnątrznie przyjętymi wartościami, przekonaniem, światopoglądem, sumieniem. Działania te przejawiały się najczęściej w pracy naukowo-badawczej, działalności artystycznej czy kulturalnej. Najczęściej skupiały się na obronie ludzi przed „brudnymi wspólnotami” posiadającymi swoje strefy wpływów, walce o sprawiedliwy podział dóbr, nieuznający zasad „klikowości”, działaniu przeciwko podejmowanym na poziomie lokalnym decyzjom „szkodliwym” społecznie, wprowadzaniu w życie inicjatyw racjonalizatorskich, mających na celu usprawnienie pracy³⁵, spontanicznym, nieformalnym organizowaniu się w celu tworzenia grup wzajemnego wsparcia. Postawy antysystemowe społeczeństwa w latach siedemdziesiątych minionego stulecia można zatem rozpatrywać w ujęciu szeroko rozumianego oporu społeczeństwa wobec patologii życia społeczno-politycznego. Wszystko, co nie zostało zaplanowane w „scenariuszu”, pozostaje poza systemem. Jednostka przyjmowała postawę antysystemową, jeżeli uaktywniała się na tym polu, zarówno w sferze wewnętrznej: ocen i emocji, poglądów, przekonań, jak i zewnętrznej: zachowań.

³³ R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm...*, s. 60–61.

³⁴ Należy określić, jakie zachowania i postawy nie mieszczą się w pojęciu antysystemowości. Nie będą to postawy zwalczających się członków elity partyjnej. Przejawami postaw antysystemowych nie będą także spory wewnątrz aparatu partyjno-państwowego, dotyczące wizji polityki państwa. R. Bäcker pisze: „Stały spór pomiędzy tzw. liberałami a twardogłowymi jest bowiem w rzeczywistości jedynie starciem pomiędzy z jednej strony dbającymi o stabilizację pragmatykami, a z drugiej – dążącymi wbrew obiektywnym ograniczeniom do realizacji celów wytyczanych przez konkretną indywidualizację gnozy politycznej ideokratami”. Przejawami postaw antysystemowych nie będą także działania pracownicze, będące konsekwencją istniejącego systemu gospodarczego – kradzieże, niszczenie sprzętu fabrycznego, wykorzystywanie go do celów prywatnych, sprzeniewierzenia itp., zob. Tamże.

³⁵ H. Świda-Ziemba, *Człowiek...*, s. 75.

W warunkach systemu totalitarnego „grać kartami systemu” musieli wszyscy³⁶. Dlatego podział na postawy antysystemowe i prosystemowe nie wyczerpuje całej gamy postaw, jakie pojawiały się w tym czasie, nie da się ich opisać za pomocą sztywnych definicji. Można również określić szereg determinantów, które sprzyjały występowaniu tychże postaw w dekadzie Gierka. W warunkach polskiej „zliberalizowanej” wersji systemu, w którym władza dawała pewien margines swobody (który w gruncie rzeczy i tak kontrolowała), śmieiej pojawiały się postawy antysystemowe, zwłaszcza że dorastało pokolenie, niemające traumatycznych doświadczeń powojennych, które spontanicznie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w różny sposób, zaczęło wyrażać protest wobec istniejącej rzeczywistości. Z drugiej strony powstawaniu postaw prosystemowych w latach siedemdziesiątych sprzyjał fakt, że władze zdecydowanie zaniechały prób wychowania „społeczeństwa socjalistycznego”, zaś na linii władza – społeczeństwo pojawiła się niepisana umowa, którą Antonin Liehm opisał w sposób następujący:

obywatele przekazują państwu całość swych praw indywidualnych i zbiorowych, a państwo zapewnia im w zamian stałe zatrudnienie za minimum wkładu pracy i osobistej inicjatywy.[...] Ta nowa „umowa społeczna” istnieje całkowicie poza ideologią. Żadna ze stron nie odwołuje się do ideologii, lecz po prostu przyjmuje za punkt wyjścia istniejący stan rzeczy i swoje zainteresowanie tym, żeby go utrzymać³⁷.

Na straży tej umowy stał rozbudowany aparat przemocy i cały repertuar sankcji stosowanych przez władze. W ten sposób społeczeństwo było zmuszane do uczestnictwa w zróżnicowanym zbiorze rytuałów, które stanowiły podstawę legitymacji władzy i komunistycznej tożsamości systemu³⁸.

Bibliografia

- Bäcker R., *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
- Bäcker R., *Totalitaryzm: geneza, istota, upadek*, Toruń 1992.

³⁶ Cytując H. Świdę-Ziembę: „Odkąd «realny socjalizm» został u nas wprowadzony przymocą – nie istniał dla społeczeństwa – w pewnym zakresie – żaden margines wyboru. Jeśli ludzie chcieli realizować jakiegokolwiek życiowe cele – czy to o charakterze osobistym (zdobyć środki utrzymania, zadbać o zdrowie, kształcić się, zakładać rodziny, wychowywać dzieci), czy ponadosobistym (działać na rzecz innych, budować miasta, rozwijać naukę czy sztukę) – zmuszeni byli „grać kartami systemu” – inaczej żadnych życiowych celów nie mogli osiągnąć”, zob. tamże, s. 32.

³⁷ A. Leihm, *Nowa umowa społeczna*, „Aneks” 1975, nr 10, s. 67–68.

³⁸ Wielu badaczy uważa, że nie można stosować pojęcia legitymizacji w warunkach systemu totalitarnego. Niektórzy uważają, że istnieje pasywna akceptacja systemu, którą można nazwać „instytucjonalnym uwikłaniem w porządek społeczny” lub „przyzwoleniem”, czyli akceptacją systemu przez działania w nim realizowane (o której można mówić w sytuacji wiarygodności systemu), zob. szerzej M. Marody, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa 1986.

- Bodio T., *Osobowość, podmiotowość i działalność polityczna*, [w:] *Psychospołeczne determinanty zachowań politycznych*, red. P. Stefaniuk, Warszawa 1988.
- Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991.
- Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
- Leihm A., *Nowa umowa społeczna*, „Aneks” 1975, nr 10.
- Marody M., *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowania*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Marody M. (wraz z zespołem), *Polacy’80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004.
- Marody M., *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa 1986.
- Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań 2002.
- Rychard A., *Reforms, Adaptation and Breakthrough. The Sources of and Limits to Institutional Changes in Poland*, Warszawa 1993.
- Staniszki J., *Ontologia socjalizmu*, Kraków–Nowy Sącz 2006.
- Staniszki J., *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2010.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.
- Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie*, Warszawa 1987.
- Zimbaro F.G., Leippe M.R., *Psychologia zmiany postaw i wpływu społecznego*, Poznań 2004.

Pro- and anti-system attitudes in the Polish People’s Republic in the 1970s – an attempt of defining the phenomenon

Abstract

The article is an attempt of defining the pro- and anti-system attitudes in the Polish People’s Republic in the years 1970–1980, i.e. in the period of transition from the phase of the relatively balanced totalitarianism to the phase of its decomposition. The article also attempts to show the historic, social and system conditionings that determined these attitudes. It also presents the issue of political activity and passivity in the totalitarianism. The author draws attention to other elements of political attitude including feelings, emotional reactions to the political reality and the evaluations of the existing political system. In a situation in which the society is an object not the subject of political actions, these were the elements that were important for the development of political attitudes.

Sylwia Galij-Skarbińska

adiunkt w Katedrze Konfliktów Politycznych WPiSM Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2010 roku uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Autorka książki *Uniwersytet wobec inwigilacji: postawy polityczne środowiska akademickiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1970–1980 w świetle akt Służby Bezpieczeństwa* (2011). Jej zainteresowania badawcze dotyczą najnowszej historii Polski, kwestii związanych z ustrojem, funkcjonowaniem państwa i społeczeństwa, a szczególnie historii bezpieczeństwa wewnętrznego w okresie PRL i po roku 1990.